

KURIER

NR 397
26 czerwca 2013

Związkowy

ISSN 1505-1455

29 czerwca
Park Śląski



TONIEmy

Niech lud zakosztuje luksusu

Cygara dla wszystkich! - oczywiście na koszt PO.



Haratanie w gałę na katowickim dworcu. Donald miał jednak zły dzień...



Sam Stefan Niesiołowski pomagał nam rozdawać prozdrowotny szczaw.



TKM
www.terazkmy.plTeraz
K... MyWładza się
wyżywi

www.terazkmy.pl

ChWDT, czyli Śląskie Wkurzone Miasteczko

Wiwat! Niech nam żyje premier Donald Tusk!!!

PATRYK KOSELA

Śląsk znany jest ze swojej gościnności. Dlatego razem powitamy premiera Donalda Tuska i innych prominentnych polityków PO na Kongresie tej partii 29 czerwca w chorzowskim Parku Śląskim. Organizatorzy marcowego strajku generalnego w regionie śląsko-dąbrowskim utworzą tam Śląskie Wkurzone Miasteczko, którego hasłem przewodnim będzie „ChWDT”, czyli... Chorzów Wita Donalda Tuska, lub inne przychodzące nam na myśl rozwinięcie tego skrótu.

Śląskie Wkurzone Miasteczko powstanie koło „Kapelusza”. Zbiórka o godz. 10.30 na Polach Marsowych. Nie każde wesołe miasteczko składa się z dwóch zdezelowanych karuzeli, pięciu zardzewiałych huśtawek i diabelskiego młyna. I nie każde tak słono kosztuje.

Na naszym będzie zapewniiony szereg atrakcji, bowiem cały naród się raduje, gdy Platforma obraduje. Zapraszamy całe rodziny. Będzie można POśpiewać, POkrzyczeć, POgwizdać oraz POśmiać się. W bogatym programie m.in. haratanie w gałę z samym Donaldem Tuskiem, wymiana zegarków, cyrk Platfusów, częstowanie cy-

garem przez Rostowskiego.

Będzie też specjalna księga pochwał dla umiłowanej Platformy Obywatelskiej. To w niej każdy może dokonać wpisu i w ten sposób podziękować za sukces Kolei Śląskich, za tanią komunikację miejską, za sieć autostrad i szybką kolej. Za bardzo dobrze płatne miejsca pracy, których stale przybywa. Za skok cywilizacyjny, za „Zieloną Wyspę”, za coraz lepszą służbę zdrowia, za miejsca w przedszkolach i wspaniałe szkolnictwo. Za mieszkania i wreszcie za wszystkie inne cuda, które PO nieraz obiecywała. Autor najlepszych podziękowań otrzyma dodatkową porcję szczawiowej.

Gwoździem programu jest możliwość obejrzenia od zewnątrz cyrku Platfusów, który tego dnia zajędzie do Hali Kapelusza, aby zaprezentować program pt. „Obietnic ciąg dalszy”. Niewątpliwą atrakcją dla gości Śląskiego Wkurzonego Miasteczka będzie możliwość poklepania po grzbiecie zagubionych delegatów na Kongres, zrobienie sobie z nimi wspólnego zdjęcia, a nawet krótkiego filmu. Pokażemy też żelazny numer z repertuaru cyrku Platfusów pod tytułem: „Kultura jedzenia śnia-



Michał Tomaszek

dań z ciała rozebranej hostessy”.

Nie zabraknie też atrakcji kulinarnych z zupą szczawiową i kompotem z mirabelek na czele, które serwować będzie nerwus Niesiołowski, oraz atrakcji muzycznych, w tym koncertu boysbandu Szczaff i girlsbandu Mirabelki oraz pokazu orkiestry dętej pt. „Burzenie murów Jericha”.

Haratać będziemy w gałę nie z jednym Donaldem, ale z całą setką albo tysiącem Donaldów. Jeden Donald to już za mało, tak

go kochamy. Tysiąc Donaldów to jest to!

Finałowym akcentem wspaniałej zabawy będzie próba tradycyjnej wymiany zegarków pomiędzy gośćmi Śląskiego Wkurzonego Miasteczka i ministrem Nowakiem oraz innymi artystami cyrku Platfusów oraz wręczenie Wielkiej Księgi Podziękowań kierownictwu cyrku.

Ważne! Gości Śląskiego Wkurzonego Miasteczka uprasza się o niezakładanie krawatów. Chodzi przed wszystkim o

to, aby obsługa imprezy nie pomyliła Was z cyrkowymi artystami, a poza tym, jak wiadomo, gość pod krawatem jest mniej awanturujący się, czyli dusi w sobie żale i stesy, co może być przyczyną poważnych schorzeń. Jeśli już musicie coś koniecznie założyć, to założcie wesołe maski na twarze. Albo przygotujecie własne, albo skorzystacie z tych, które będą rozdawane przed wejściem do miasteczka.

Będzie można zapytać też pewnego pana jak żyć? O ile... BOR nie zgłosi uwag. Wstęp na Śląskie Wkurzone Miasteczko jest wolny.

Twórcą Śląskiego Wkurzonego Miasteczka jest Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy, czyli organizator strajku generalnego w regionie śląsko-dąbrowskim, który został przeprowadzony 26 marca br. MKP-S tworzą największe związki zawodowe działające w tym regionie: NSZZ „Solidarność”, OPZZ, Forum ZZ i WZZ „Sierpień 80”.

Jeszcze raz to powtórzmy: cały naród się raduje, gdy Platforma obraduje. Ciesz się i Ty w sobotę w chorzowskim Parku Śląskim. Liczymy właśnie na Twoją obecność!



Gdy córeczka premiera bloguje, jej pokolenie na śmieciówkach haruje

Kasia Tusk ponoć wyciąga ze swojego bloga 400 tys. zł rocznie. Blogerka znana z tego, że jest znana i że ma znanego tatusia. Klawe ma życie. Podobnie Michał Tusk, jej brat co to w firmie powiązanej z Amber Gold ciężko tyrał. Nieźle ma się także wicepremierówna Maya Rostowska, córka ministra finansów. Po lukratywnej posadzie doradcy w gabinecie ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego, 25-letnia obecnie Maya Rostowska została konsultantem-ekspertem w Biurze Badań i Analiz Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Uwaga, uwaga! Kasia – jak donoszą plotkarskie media – wciąż jest wolna! To szansa dla tych, co chcą, by żyło im się lepiej. To też możliwość wyrwania się z dotychczasowego marasu. Koniec z umowami śmieciowymi, problemami mieszkaniowymi, skromnymi posiłkami i brakiem perspektyw na przyszłość.

Kiedyś władcy mieli swoich niewolników, chłopców do bicia, nadwornych błaznów i Stańczyka. Dziś wystarczą umowy śmieciowe. I harówka od świtu do nocy za miskę ryżu. Nie pozwala to zdechnąć, ale i nie daje możliwości normalnie żyć. Chleb jest i grzyska są. Można spojrzeć na kultowe seriale, jak „Na Wspólnej” - to lepsze, niż polityka. Można też zachwycać się blogowymi wspaniałościami Kasi Tuski, choć to coraz trud-



niejsze. Nie, nie chodzi o to, że rzadko bloguje. Po prostu rząd PO-PSL zlikwidował ulgę przy odliczeniu podatku od Internetu. Tak, obiecywali darmowy Internet. Ale halo! To była tylko kampania wyborcza. W niej kłamać można do woli. Był jeden taki, który zażartował, że zlikwiduje patologię umów śmieciowych. Jak on się kurcze nazywał? Aaa! Donald jakiś tam.

Obiecał, mamił. Gdy został wybrankiem politycznych serc wielu, porzucił ten pomysł. Drań! Pobłogosławił umowy

śmieciowe, wydłużył wiek emerytalny blisko śmierci, odebrał nam kasę za nadgodziny, wprowadził elastyczny czas pracy. Dla niego szczęściarzem jest ten, kto ma pracę. Co trzeci młody Polak i Polka jej nie mają. Tusk mówi, że to nasz wina, bo zamiast studiować politologii trzeba było kształcić się na spawacza. Dlaczego? Bo spawaczy właśnie zwalniają. Przejść mają szkolenia u znanej blogerki z prowadzenia się w Sieci.

„Każde pokolenie ma własny czas” - śpiewa Kombi. Pokolenie

Kasi Tuski to pokolenie śmieciowe, umów na zlecenie. To czas... „czasowników”. Generacja biednych pracujących – najlepiej do śmierci. No, ale całe szczęście, są blogi, obserwując które można przenieść się w inny wymiar i przestrzeń. Wszystko pomiędzy jedną fuchą na umowie zlecenia, a drugą na tej o dzieło. Dzieci-śmieci wpis na bloga ku radości wszystkich leci!

Kasieńka nie wyjaśnia w jaki sposób ustawa śmieciowa posegreguje ludzi-odpadki systemu zatrudnionych na śmieciów-

kach. Jedno jej trzeba przyznać za dobre, unika promocji śmieciowego jedzenia. Ale i tak wszyscy żyjemy w jednym wielkim McDonalddie – szybkiego, taniego i paskudnego życia i jeszcze szybszego wyzbywania się pensji. Szybkie życie, szybka śmierć. Zlecenie wykonane. Tekst napisany, skończony. Dziękuję i uciekam na bloga Tuski. Polecam ;)

Artykuł zawiera lokowanie produktu... Po jego przeczytaniu skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą. PK

Przyjdź podziękować Tuskowi i PO w sobotę 29 czerwca. Park Śląski przed Kapeluszem – zbiórka: Pola Marsowe, godz. 10.30. Ze niespełnione obietnice. Za umowy śmieciowe. Za zlikwidowane miejsca pracy. Za pracę do śmierci. Za niewolnicze traktowanie pracowników i marną płacę. DZIĘKUJEMY CI DONALDZIE!

Zamiast inwestować w wykształcenie...

Nauczyciele na bruk, szkoły do likwidacji

Kończy się rok szkolny, a wraz z nim praca dla 8000 nauczycieli. Nieudolna polityka rządu prowadzi do likwidacji szkół i masowych zwolnień nauczycieli. W warunkach tak wysokiego bezrobocia nie mają oni szans, by znaleźć jakąkolwiek inną pracę. W zeszłym roku zwolniono ponad 7000 nauczycieli, co w ciągu zaledwie dwóch lat daje nam prawie 15 tys. osób bez środków do życia. Wydłużenie kadencji jasnie panującej Platformy Obywatelskiej to tragedia dziesiątek tysięcy ludzi. W marcu „Głos Nauczyciel-

ski”, który sam zebrał informacje ze wszystkich gmin i powiatów, pisał o likwidacji 1500 placówek oświatowych. Miłościwie nam panujący Donald Tusk podczas swojej drugiej kadencji spowodował więcej zniszczeń, niż nie jeden konflikt zbrojny. Liczba szkół nie do odzyskania i liczba tragedii, których nie da się już naprawić sięga zenitu...

Donaldino za to strzelał wyśmienite bramki. Zamiast zająć się rozwiązywaniem realnych problemów „harata sobie w gałę”. Do tego doskonale sprzedaje głodne kawałki - „Nie róbmy polityki - budujemy

szkoły”, głosił jeden z billboardów. I faktycznie nie robi polityki... Nic nie robi, by powstrzymać zamykanie szkół, czy zwalnianie nauczycieli. Za to piękne sukienki kupuje swojej żonie z naszych podatków. Szkoda mu na szkoły, ale na sukienki wydaje bez większych przeszkód. Roszczeniowy hulaka...

Cóż, wiele można mówić o niżu demograficznym i jego przyczynach, ale nie wolno tłumaczyć nim zamykania szkół i zwalniania nauczycieli. Jest to okazja do tego, by podnieść jakość kształcenia. Nic nie kosztowa-

łyby zmniejszenie liczby uczniów w klasach. Nie zatrudniono by dodatkowych nauczycieli, ale też nikogo by nie zwolniono. Nie otwarto by nowych szkół, ale nie zamknięto by tych, które teraz się zamyka. A dzięki temu nauczyciel mógłby podejść bardziej indywidualnie do każdego ucznia. Uczniowie lepiej by się uczyli, więc i wyniki byłyby lepsze. Wypuszczalibyśmy ze szkół lepiej wykształconą młodzież. To dałoby nam ogromne możliwości w przyszłości. To byłaby inwestycja w kapitał ludzki. Będzie to kapitał, który rośnie z roku na

rok!

Ale Tusk zajęty „harataniem w gałę” i chodzeniem po sklepach z żoną, w poszukiwaniu ładnej kreacji, ma ważniejsze problemy. Czy żona będzie ładnie wyglądać... Czy jutro strzeli gola grając w wyjątkowo ciężkich warunkach na „Basenie Narodowym”? Trzeba też kupić odpowiednie buty... Nieprzemakalne. Kolejna okazja do wydania publicznych pieniędzy. Toteż 29 czerwca „haratniemy w gałę” z Tuskiem w Parku Śląskim. Bo do grania być może się on nadaje. Do rządzenia na pewno nie... **Łukasz Ługowski**

Ponad pół miliarda złotych w błoto

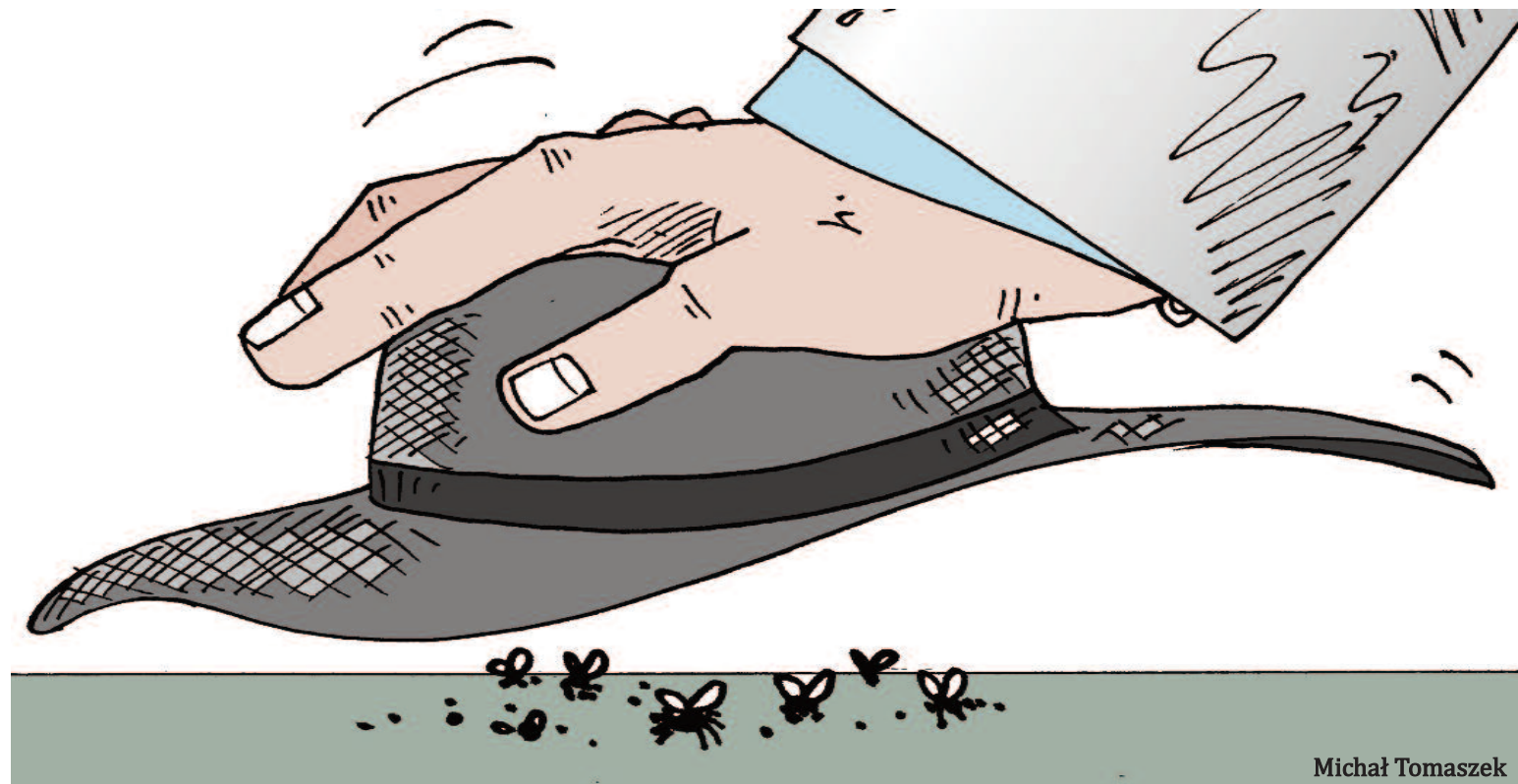
Stadion wstydu

Śląskie elity polityczne potrafią wszystko spięprzyć. Najnowszy przykład: zerwanie kontraktu na modernizację Stadionu Śląskiego w Chorzowie. A modernizacja ta pochłonęła już pół miliarda złotych!

Gdy Śląsk odpadł w przedbiegach do organizacji Euro, władze województwa postanowili jednak pokazać Polsce, że potrafią... I postanowili zmodernizować legendarny Stadion Śląski. Była pionierska wizja zadaszona, najlepsza stal, szmery, bajery. Tymczasem prace stanęły w 2011 roku po tym, jak w trakcie podnoszenia linowej konstrukcji dachu pękły dwa tzw. stalowe krokodyle, które je za sobą łączą. Nerwowo szukano rozwiązania sytuacji – a póki co po linii partyjnej walczone z bezrobociem, poprzez rozbudowywanie stanowisk w Wojewódzkim Ośrodku Kultury i Sportu, który zarządzał nieczynnym stadionem.

Jeszcze w marcu br. radni Sejmiku zapowiedzieli, że jednak chcą dokończyć budowę Stadionu Śląskiego. W sumie modernizacja areny miała kosztować 586 mln zł i zapowiadano, że skończy się w połowie 2015 roku.

Tymczasem kilka dni temu Konsorcjum Hochtief Polska,



Michał Tomaszek

Hochtief Solutions, Mostostal Zabrze oraz Thermoserr zerwało umowę z samorządem woj. śląskiego na modernizację. Konsorcjum zarzuciło władzom samorządowym brak współpracy, a prawdopodobnie chodzi o to, że nikt już nie wie, jak postawić feralny dach na stadionie, żeby komuś nie zleciał na głowę.

Najnowszy pomysł marszałka: powołanie nowej spółki, która miałaby dokończyć bu-

downę, a potem zarządzać Stadionem. Tak jakby taka papierologia w czymkolwiek mogłaby pomóc.

Podobnie jak w przypadku Kolei Śląskim, najgorsze jest to, że zmarnowano setki milionów złotych, a nikt za to nie ponosi konsekwencji. Ktoś przecież podpisał kontrakt na modernizację stadionu, ktoś podbił się na planie tej modernizacji (że jest w ogóle wykonalna), ktoś

wydawał garściami naszą, publiczną kasę. Ale nie ma tego „ktosia” - widać samo wszystko się robiło.

I tak, żeby sobie uświadomić, ile te „ktosie” zmarnowały kasy, jeden przykład: gdyby marszałek dofinansował 10 śląskich samorządów kwotą po 50 mln zł, już dziś mielibyśmy 10 ligowych stadionów.

Zamiast w Kapeluszu platformersi mogliby zrobić swój

zjazd właśnie na Stadionie Śląskim. Nacieszyliby się widokiem obiektu w wiecznej przebudowie. Tam doskonale sprawdza się ich hasło wyborcze „Polska w budowie”. Ciągłe w budowie, która nie ma końca. Za którą my płacimy. Setki milionów złotych. Po nic. A jakby im coś tam na łeb spadło, to może by w końcu przejrżeli na oczy.

Konrad Markowski

Przyjdź podziękować Tuskowi i PO w sobotę 29 czerwca. Park Śląski przed Kapeluszem – zbiórka: Pola Marsowe, godz. 10.30. Ze niespełnione obietnice. Za umowy śmieciowe. Za zlikwidowane miejsca pracy. Za pracę do śmierci. Za niewolnicze traktowanie pracowników i marną płacę. DZIĘKUJEMY CI DONALDZIE!

Platformerski skok na służbę zdrowia

Śmierć ma na imię Donald

Zawsze wydawało nam się, że śmierć przychodzi po nas ciągnie za sobą długi płaszcz, niesie ostrą jak brzytwa kosę i ma wielkie świecące ślepia. Zabija bezwzględnie i szybko, nikogo nie oszczędzając i nie robiąc żadnych wyjątków. A tu okazuje się, że nosi ona imię dość pospolite – Donald (nie kaczor). Donald Tusk. Wygląd łagodnego baranka, ale przebiegłość największego i najgroźniejszego przestępcy. Zabijani będą przede wszystkim ci biedniejsi. Znani biznesmeni kupę kasy na tym zabijaniu zarobią. Sposób na to jest dość prosty - prywatyzacja służby zdrowia.

Najpierw tworzy się ubez-

pieczyciela, który zbiera składki od wszystkich obywateli za to, że w ogóle będą mogli leczyć się w razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku. Mimo że wcześniej, dziwnym trafem, obchodzono się bez tego. Potem prywatyzuje się przychodnie. Potem szpitale publiczne, doprowadzając je wcześniej do upadku i sprzedaje za grosze. Prywatnym firmom... A na końcu jak już wszyscy się przyzwyczaili, że państwowy ubezpieczyciel zapewnia im możliwość leczenia już w niemal całkowicie prywatnym systemie, likwiduje się część koszyka usług. Natomiast prywatne firmy i korporacje oferują pry-

watne ubezpieczenia w zamian za zlikwidowane usługi. Tak się dzieje teraz.

Sejm pracuje nad ustawą, która zlikwiduje część koszyka usług w Narodowym Funduszu Zdrowia i wprowadzi prywatne ubezpieczenia w ich zamian. Jest to przymiarka do całkowitej likwidacji NFZ i zastąpienia go prywatnymi ubezpieczeniami zdrowotnymi. Choć taki system od dawna istnieje, np. w Stanach Zjednoczonych i jest powszechnie krytykowany za to, że jest niebezpieczny dla pacjentów, potwornie drogi i nieefektywny, to nasi kochani Platformersi chcą go forsować w Sejmie. Jest jedno „ale”.

Taki system przynosi kolosalne zyski koncernom farmaceutycznym i międzynarodowej mafii korporacji ubezpieczeniowych. W USA większość obywateli nie posiada w ogóle, lub posiada tylko i wyłącznie podstawowe ubezpieczenia zdrowotne, bo na więcej ich nie stać. Mogą pójść na wizytę do lekarza, ale muszą za to zapłacić. Wylądowanie w szpitalu równa się z bankructwem, o ile w ogóle szpital przyjmuje osoby bez ubezpieczenia zdrowotnego, bo pacjent może okazać się niewypłacalny. Za wezwanie karetki także trzeba słono zapłacić... Co więcej płaci wzywający. Także drogi czytelniku

strzeż się... Już wkrótce, jeśli zobaczysz człowieka, który potrzebuje natychmiastowej pomocy, najpierw sprawdź jego portfel, czy aby na pewno ma ubezpieczenie lub pieniądze. W przeciwnym razie Ciebie obciążą rachunkiem.

Śmierć – Donald Tusk – swoimi rządami pogrzebie resztki publicznego systemu opieki zdrowotnej. Później będzie już tylko zbierał kolosalne żniwa. Zetnie miliony biednych głów, za to plony będą sżyły w setkach miliardów złotych. Nie wierzysz? To zobacz, co zrobiono z naszym systemem emerytalnym.

Łukasz Ługowski

Miało być tanio, nowoczesnie i fajnie. Skończyło się katastrofą

Kuleje Śląskie

O Kolejach Śląskich krążą już dowcipy. Ale to raczej takie dowcipy na smutno, bo też nerwy biorą, gdy gołym okiem widać, jak rozpieprzono system kolejowy na Śląsku i nikt za to nie trafił za kratki.

Gdy w grudniu ruszały Koleje Śląskie, zakończyło się to katastrofą. Ze stołków polecieł marszałek województwa i prezes spółki (zresztą z żółtymi papierami). No i na jaw zaczęły wychodzić tak zwykłe szwindle, jak i przykłady głupoty i niekompetencji, wołające o pomstę do nieba (a jeszcze bardziej o interwencję prokuratury). A to przecież miał być sztandarowy projekt PO na Śląsku. I rzeczywiście okazał się sztandarowy, biorąc pod uwagę ile kasy wyprowadzono z KŚ po linii partyjno-kolesiowej oraz ile stworzono etacików dla sprawdzonych towarzyszy partyjnych. Jak się okazało, zarząd kolejowej spółki zawierał nieko-

rzystne umowy, zawyżał koszty i wydawał za dużo pieniędzy na pensje kierownicze. Powołano dwie zależne spółki - Silesia Rail oraz Inteko, które pozwalały na proste wyprowadzanie pieniędzy z KŚ. Przykład: Koleje Śląskie wydzierzały na dwa miesiące od Inteko osiem pociągów za 3281 zł za sztukę za dobę. W tym samym czasie Koleje Śląskie dzierżały od Przewozów Regionalnych identyczne pociągi za 2 tys. zł za dobę. "Jedynym beneficjentem są mniejszościowi udziałowcy prywatni oraz osoby fizyczne czerpiące korzyści niewspółmierne do świadczonej dla spółek pracy" - czytamy w raporcie na temat KŚ.

Z kolei średnia pensja zarządu Kolei Śląskich wynosiła 16,4 tys. zł brutto. "Wątpliwości budzą także znaczne wypłaty na rzecz trzyosobowego zarządu, które wyniosły w lipcu 71 tys. zł, a w sierpniu 73 tys. zł" - zwrócili

uwagę audytorzy. Zauważyli też, że w Kolejach Śląskich byli pracownicy "o niejasnych zadaniach". Aż 20 osób zatrudniono tu w charakterze doradców i pełnomocników.

I co? I nic. Ktoś polecił ze stołków, ale zmarnowanej kasy już się nie odzyska. No i ktoś za to wszystko musi zapłacić. Ktoś, czyli my. Mieszkańcy Śląska. I już płacimy - podwójnie. Po pierwsze, z powodu podwyżek cen biletów (i likwidacji 40 procent połączeń), czy uraczyły nas KŚ w czerwcu br., a po drugie z powodu rosnącej dziury budżetowej w Urzędzie Marszałkowskim.

Niedaleko Kapelusza w Parku Śląskim, w którym odbywa się sabat PO, są tory po kolejce wąskotorowej. Kolejka nie jeździ już od dwóch lat. Niestety, pod rządami PO tak samo może wyglądać kolej na Śląsku.

Konrad Markowski



Michał Tomaszek

Przyjdź podziękować Tuskowi i PO w sobotę 29 czerwca. Park Śląski przed Kapeluszem - zbiórka: Pola Marsowe, godz. 10.30. Ze niespełnione obietnice. Za umowy śmieciowe. Za zlikwidowane miejsca pracy. Za pracę do śmierci. Za niewolnicze traktowanie pracowników i marną płacę. DZIĘKUJEMY CI DONALDZIE!

Po co nam komunikacja publiczna?

Ruch to zdrowie

Wie to każdy z nas. Wie to także premier i cała Platforma Obywatelska. Dlatego "haratają w gałę" na boiskach, które nie są dostępne dla przeciętnego obywatela. Strzelają też celnie gole. I tak ustrzelili nam podwyżki cen biletów komunikacji miejskiej. Strzał w dziesiątkę. Nie stać Cię na "haratanie w gałę"? Nie masz na to czasu, bo pracujesz? Nie przejmuj się. Platformersi będą co roku podnosić ceny biletów, tak abyśmy się troszkę poruszali. Czy to w drodze do pracy, do szkoły, czy do domu... W końcu ruch to zdrowie. A Ci, którzy jeszcze mają pracę będą jeździć w korkach, aż staną się one tak długie, a drogi tak dziurawe, że kupią sobie ro-

wery lub rolki.

Od ponad roku powtarzamy, że podwyżki cen biletów rozniosą w drobny mak publiczny transport. Coraz wyższe ceny biletów powodują odpływ pasażerów i wzrost liczby gapowiczów. Bo kogo stać na bilet, którego cena sięga 5 zł? Kogo stać na bilet miesięczny, jeśli kosztuje dużo ponad 100 zł? Nawet taka Hanna Gronkiewicz-Waltz miała problem z wyjęciem pięciu złotych z portfela na bilet wstępu do parku w Wilanowie, a przecież zarabia wielokrotnie lepiej od nas...

Pasażerowie publicznego transportu, odchodząc od niego, wybierają najczęściej samochody. Rozsadza to budżety or-

ganizatorów komunikacji miejskiej jak i budżety miast. Budżety organizatorów komunikacji miejskiej, bo podwyżki cen powodują spadek sprzedaży biletów i tym samym spadek wpływów (KZK GOP w zeszłym roku stracił na tym 8 mln złotych). Budżety miast, bo wzrost ruchu samochodowego wymaga znacznie większych nakładów na drogi. Bo trzeba te drogi remontować przez to, że są rozjeżdżane przez coraz większą liczbę samochodów. Budować nowe i rozbudowywać już istniejące drogi, bo tak najczęściej rozwiązuje się problemy korków. A jest to potwornie drogie.

Jednak Platformersi mają dla

nas lepszą propozycję. By zadbać o nasze zdrowie będziemy chodzić pieszo. Codziennie wiele kilometrów. Dzieci z pierwszej klasy podstawówki z 10 kg plecakami po 5 i więcej kilometrów w jedną i drugą stronę. Pracownicy, bo muszą dostać się do pracy. Oni... będą wozić się limuzynami za nasze publiczne pieniądze. Przynajmniej będą mogli podziwiać z okien codzienny maraton milionów Polaków i Polek. Czasem wystawią rękę do ucałowania, czy pomachają nieśmiało. Jak to miłośnicy panowie mieli kiedyś w zwyczaju... A nam pozostanie już tylko iść do pracy. I najlepiej już z niej nie wychodzić... Bo po co? Umożliwi to zmiana w spo-

sobie rozliczania czasu pracy. Wróci hasło sprzed lat: "Twój zakład pracy, Twoim drugim domem". Lepiej - teraz będzie pierwszym i jedynym domem. Za miskę ryżu.

Wielu z tych miłośniwych panów, wielu najważniejszych z nich, będzie 29 czerwca obradować w Kapeluszu w Parku Śląskim. Przyjdźmy. To może być ostatnia okazja zobaczenia i podziękowania tym, którzy za to odpowiadają. Ostatnia nadzieja, by ujrzeć najważniejszego z nich - Donalda Tuska. On tak wspinał się rządzi tym krajem nie mlekiem i miodem płynącym, ale mirabelkami i szczawiem...

Łukasz Ługowski

TKM
www.terazkmy.plTeraz
K... MyWładza się
wyżywi

www.terazkmy.pl

Dobra zabawa, naszym kosztem

Jak sfinansować chłanie, haratanie i striptiz

Media ujawniły wydatki partii politycznych z subwencji pochodzących z ponoć dotkniętego kryzysem budżetu Skarbu Państwa. To na razie szcztakowe informacje. Jednak wkrótce możemy się spodziewać kolejnych rewelacji. Cała Polska dowiedziała się, że Platforma Obywatelska w ciągu dwóch lat wydała ponad ćwierć miliona złotych m.in. na markowe garnitury i buty. Do tego doszły wydatki na restauracje, zakup wina i cygar. Cały czas dochodzą nowe, skandaliczne pozycje z paragonów i rachunków. Chyba nie zdziwi nikogo, że znaleźć się tam mogą „gumki”, czy tabletki na kaca.

Tak się bawi PO! Partia ta dotrzymuje słowa. Wszystkim swoim żyje się lepiej. Za nasze! Wina, cygara, słodycze, sushi spożywane z nagiego ciała kobiety, kluby go-go, buty, garnitury i inne kreacje. Chłanie, haratanie i... - tak się bawią, tak się bawią politycy PO. Za wszystko płaci - jak przystało na nazwę tej partii - obywatel, czyli każdy z nas, w tym Ty!

Salon win i cygar - prawie sto tysięcy, sklepy z ubraniami - prawie ćwierć miliona, restauracje. W tym catering w klubie „Rich and Pretty”, gdzie sushi (surowa ryba) było podawane na nagiej kobiecie i gdzie - jak pokazywał film z otwarcia klubu - trzy rozneglizowane hostessy wiją się na barowej ladzie i zlizują z siebie bitą śmietaną. Słodko! Poza tym w sprawozdaniach pojawiają się regularne opłaty za wynajem boiska w Warszawie, na którym premier gra z kolegami w piłkę. W samym 2012 roku Platforma opłaciła 30 takich rezerwacji. Umiłowany premier Donald Tusk lubi przecież poharatać sobie w gałę!

W ciągu ostatnich trzech lat Platforma korzystała też z usług stylistów. Platformers musi ładnie wyglądać, a to kosztuje.

Dziesiątki tysięcy złotych nas kosztuje. Ubieramy ich i ich rodziny od stóp po głowy. Oni w podzięce posyłają na nas, obywateli komorników, którzy ściągają z nas ostatnią koszulę. Czy po to, by założył ją premier? Wątpliwa sprawa... Ba, buliliśmy nawet na wytworne kreacje dla jego żony Małgorzaty (56 l.). Stroje dla premierowej zamawiano m.in. u znanej i oczywiście drogiej projektantki Gosi Baczyńskiej! A tam damskie fałtaszki kosztują nawet ponad 6 tys. zł za sztukę! Ale nie ma się czym przejmować. W końcu faktury wystawiano na Platformę Obywatelską, czyli na nas wszystkich... Tłumaczono to tym, że pani premierowa musi jakoś wyglądać. Przepięknie wygląda premierówna Katarzyna. Ile i za co zapłaciliśmy? To jeszcze tajemnica. Ludzie na ulicy pytają co jeszcze jej fundnęli... Nie wiadomo. Pewnie wkrótce się okaże co i jak.

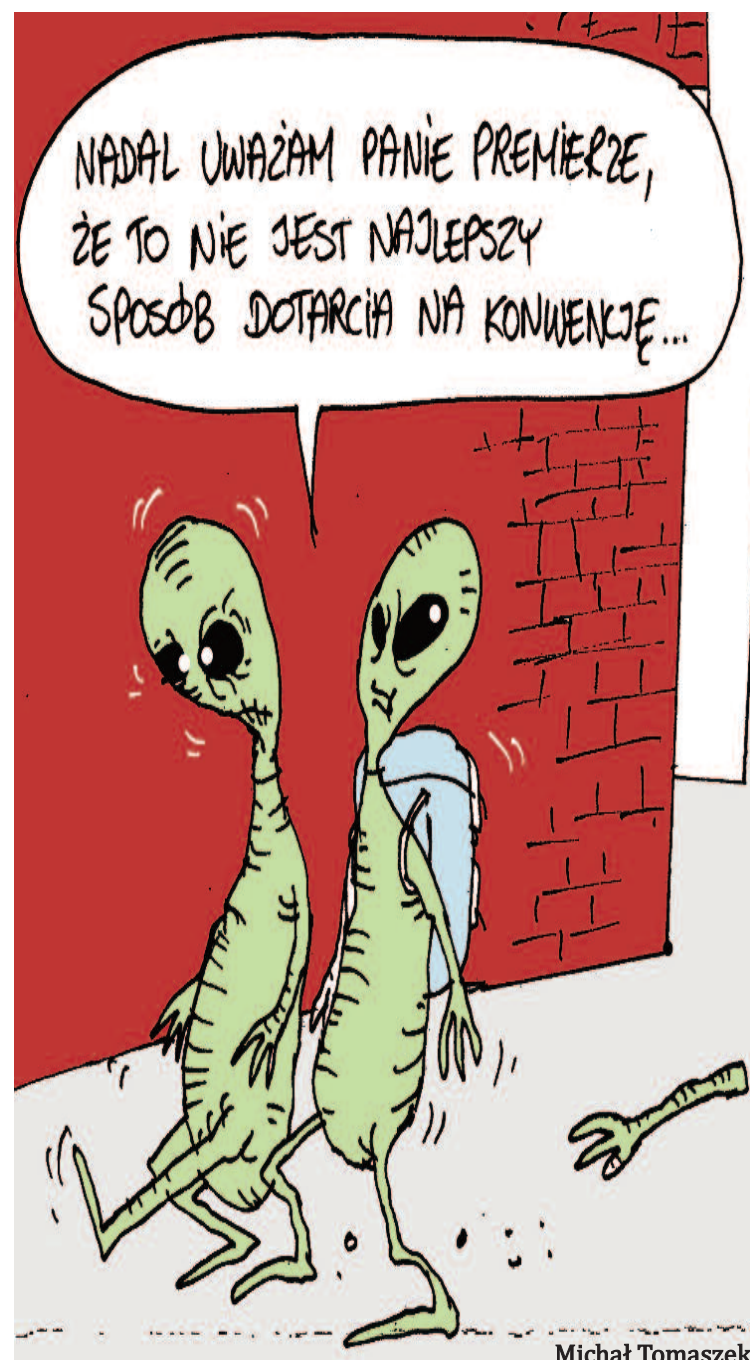
Premier po ostatnim posiedzeniu rządu przyznał, że trudne do obrony są wydatki na wino, ale ten alkohol pojawia się na spotkaniach partyjnych wszystkich ugrupowań. Czy w takim razie szef rządu chciał powiedzieć, że decyzje zapadają pod wpływem upojenia alkoholowego? Czy zatem poseł Adam Szejnfeld był trzeźwy, gdy wymyślał ustawę wydłużającą okres rozliczania czasu pracy do roku? Można zrozumieć piąteczek i delektowanie się smakiem tego i owego, ale żeby chlać tyle litrów i za taką kasę? I to za naszą! Media mają pożywkę, gdy dorwą na jakiejś demonstracji podchmielonego jej uczestnika (co jest oczywiście naganne), ale już politykom nie badają poziomu alkoholu we krwi, kiedy opowiadają swoje debilizmy.

Program i strategia Platformy Obywatelskiej, przynajmniej tej z Małopolski powstaje w Białym Jeleniu, ekskluzywnej

baćcówce, która w swojej ofercie ma usługi SPA, naukę jazdy konnej oraz rodeo. Rodeo? Niedoświadczony w tym polityk może dostać wstrząśnienia mózgu, o ile go ma. Z pochodzącym z Krakowa Jarosławem Gowinem musi być coś na rzeczy.

Jak smakuje władza? Darmowe cygara na koszt Platformy Obywatelskiej oraz haratanie w gałę z Tuskiem - to atrakcje, jakie mieli zapewnione mieszkańcy Katowic w minionym tygodniu. Związkowcy WZZ „Sierpień 80” dali posmakować luksusu mieszkańcom Śląska. W czwartek 20 czerwca rozdawaliśmy cygara. Rachunek wystawiony na PO. Przyznajemy, że cygara nam zostały. Lud za cygarami nie przepada. A może wolał się nie przyzwyczajać do dobrego? Mało kto dał się przekonać, że od Platformy dostać można coś za darmo. W piątek z kolei harataliśmy w gałę z premierem Donaldem Tuskiem. A właściwie, z pięcioma Tuskami. Yyy... jego klonami. Było to na dworcu PKP w Katowicach. Sam Tusk był w tym czasie w Elblągu. Wieść gminna jednak niesie, że miał przyjechać do stolicy Śląska pograć w piłkę, ale gdy dowiedział się, że musiałby jechać Kolejami Śląskimi, to zrezygnował. O ile Biuro Ochrony Rządu pozwoli, a także stan jego kontuzjowanej nogi, poharatać sobie w gałę z premierem będzie można 29 czerwca. Mówi się, że już wkrótce katowicki dworzec zostanie przekształcony w boisko do haratania w gałę i aquapark. Wszystko przez to, że Koleje Śląskie się wykoleją. I żaden pociąg nie będzie jeździł przez Katowice.

Wcale nie lepsi są przyszli koalicjanci PO z SLD. Posłowie Sojuszu za stołowanie się w bistro Trojka zapłacili - 58 tys. zł, w sejmowej Hawełce - 58 tys., w LOT Catering - blisko 20 tys. zł. Mniejsze sumy wydano w Ga-



Michał Tomaszek

stro-Grillu czy Karczmi Polskiej w Szczecinie (w obu restauracjach ponad 12 tys. zł). Niemało SLD wydało też na szkolenia - 130 tys. złotych zapłacono za zjazd polityków w Hana & Spa w Karwi, gdzie oferuje nie tylko odnowę biologiczną, ale też wczasy odchudzające. Baronowie SLD muszą trochę masy zrzucić. Żeby od kawioru tak się tyło? 244,5 tys. złotych zgarnęła Agencja Koncertowa Red-Art, która reprezentuje takich artystów jak: Dziani i Gwiazdy Cygańskie, Don Vasył, Majka Jeżowska. Miller uznaje zasadę igrzysk, nie chleba. Ponoć na wczasach od-

chudzających powiedziano mu, że chleb tuczy. Lepiej jeść ciastka.

No cóż, klasyk mówił, że władza się wyżywi. Teraz także zabawi. Szkoda tylko, że za nasze. Moje, twoje, nasze. Gdy w Polsce dzieci głodują, bo im Niesiołowski cały szczaw i mirabelki wyżarł, kumple Tuska, jego rodzina i on sam dobrze się mają. Im rzeczywiście żyje się lepiej. O przepis na szansę na sukces zapytajmy pana premiera już w najbliższą sobotę w chorzowskim Parku Śląskim. Jak dobrze żyć, panie premierze?

Patryk Kosela

Przyjdź podziękować Tuskowi i PO w sobotę 29 czerwca. Park Śląski przed Kapeluszem - zbiórka: Pola Marsowe, godz. 10.30. Ze niespełnione obietnice. Za umowy śmieciowe. Za zlikwidowane miejsca pracy.

Za pracę do śmierci. Za niewolnicze traktowanie pracowników i marną płacę. DZIĘKUJEMY CI DONALDZIE!



**CAŁY NARÓD SIĘ
RADUJE
GDY PLATFORMA
OBRADUJE**

**ŚLĄSKIE WKURZONE MIASTECZKO
CHORZÓW – PARK ŚLĄSKI – koło Kapelusza
29 czerwca 2013 –
godz. 10.30
(Zbiórka – Pola Marsowe)**

W programie:

- Cyrk Platformy
- Atrakcje kulinarne: zupa szczawiowa i mirabelki
- Wymiana zegarków
- Haratanie w gałę
- Rostowski częstuje cygarem



Atrakcją księga wpisów podziękowań dla kochanej PO: można będzie dziękować za sukces Kolei Śląskich, za tanią komunikację miejską, za sieć autostrad i szybką kolej. Za bardzo dobrze płatne miejsca pracy, których stale przybywa. Za skok cywilizacyjny, za zieloną wyspę, za coraz lepszą służbę zdrowia, za miejsca w przedszkolach i wspaniałe szkolnictwo. Za mieszkania i za wszystkie inne cuda, które Platforma nieraz obiecywała.

Będzie można:

POśpiewać, **PO**krzyczeć, **PO**gwizdać oraz **PO**śmiać

**PYSZNA ZABAWA DLA DUŻYCH I MAŁYCH.
ZAPRASZAMY CAŁE RODZINY.**

WSTĘP DARMOWY

Nie zakładajcie krawatów

– by obsługa nie pomyliła Was z cyrkowymi artystami!